№ 7. Dnia 31 Maja 1928 r. Rok IV.

PIŃSKI PRZEGLĄD DIECEZJALNY

Treść numeru:

Dział urzędowy.

AKTA KURJI DIECEZJALNEJ.

Pisma Pasterza Diecezji.

1. Do Czcigodnego Duchowieństwa Diecezji.

Moi Synowie Najmilsi!

W d. 20 maja w czasie uroczystości w Janowie Pińskim został mi oddany do użytku automobil, przez Was łącznie z niektóremi osobami świeckiemi, kochanymi diecezjanami mymi, dla mnie kupiony. Jestem szczerze wzruszony i rozczulony tym nowym (już nie pierwszym) dowodem dobroci Waszej dla mnie.

Gdybyście mię byli spytali zawczasu o zdanie, tobym był stanowczo przeciw kupieniu samochodu protestował. Jest to sprawunek stanowczo na warunki, w jakich znajduje się diecezja pińska, za kosztowny. Jesteście niemal wszyscy raczej ubodzy niż zasobni, wielu z Was ma stale znaczne kłopoty pieniężne; ja nie mogę być Wam w niczem pomocny, owszem jestem tak często zmuszony odwoływać się pomimo wszystko do Waszej ofiarności; mnóstwo spraw leży odłogiem dla braku środków pieniężnych; w takich warunkach posługiwanie się własnym samochodem staje się zbytkiem, prawie rzucającym się w oczy.

Ale te refleksje są dziś spóźnione: wasze dobre serca nie uwzględniły ich, i nie pozostaje mi nic innego jak podziękowac serdecznie, moi Synowie Ukochani, Wam i wszystkim, kto w darze waszym brał udział. Niech P. Jezus nie przestaje nawiedzać Was łaskami swemi, a opieka Jego niech Was stale otacza.

† ZYGMUNT Bp.

Pińsk, 24 Maja 1928 r.

2.

Do IM. P.
Konstancji Skirmunttówny
w Pińsku.

Czcigodna Pani!

Dowiaduję się, że Pani zechciała łaskawie podjąć się przewodniczeniu w Komitecie, który zbierał wśród osób świeckich ofiary na kupienie mi samochodu. Proszę przyjąć dla siebie i dla wszystkich Ofiarodawców podziękowanie za tyle serca, okazanego mi tak całkowicie niezasłużenie. Jedyną odpowiedzią na akt wspaniałomyślności, prawdziwie mię zawstydzającej, niech będzie serdeczne „Bog zapłać!" i polecenie Kochanych Diecezjan moich opiece boskiej, czego zresztą nigdy nie zaniedbuję.

Raczy Wielmożna Pani przyjąć wyrazy najgłębszego poważania.

Pińsk, 24 Maja 1928 r. *† ZYGMUNT Bp.*

3.

Do Czcigodnego Duchowieństwa Diecezji.

W dzień św. Patrona naszego kraju 8 b. maja podpisał Ojciec św. nową Encyklikę o nabożeństwie zadośćuczynnem do N. Serca Jezusowego.

Encyklika będzie wkrótce ogłoszona dla przeczytania z ambon. Tymczasem przesyła się tekst modlitwy podanej w Encyklice dla odmawiania głośno z ludem w uroczystość N. Serca, zamiast aktu poświęcenia rodu ludzkiego temuż Boskiemu Sercu, przeznaczonemu na uroczystość Królowania Chrystusowego.

We wszystkich zatem kościołach i kaplicach, gdzie się przechowuje N. Sakrament, Czcigodni Kapłani zechcą modlitwę, której tekst się załącza, przeczytać głośno i wyraźnie, klęcząc przed N. Sakramentem wystawionym (jeśli będzie dość ludzi, to uroczyście). Może być przytem odmówiona czy odśpiewana litanja do N. Serca P. Jezusa. W końcu udziela się błogosławieństwo N. Sakramentem w sposób zwykły.

Przed odmówieniem aktu dobrze jest podać ludowi kilka słów objaśnienia i zachęty do odpowiedniego usposobienia duszy.

Pińsk, 27 maja 1928 r.

ZYGMUNT Bp.

4. Modlitwa zadośćczynna,

mająca być odmawianą w uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa.

(Encykl. „Miserentissimus Redemptor" z d. 8. V. 1928)

Najsłodszy Jezu, którego miłość wylaną na rodzaj ludzki, spotyka takie lekceważenie, wzgarda i niewdzięczność, oto my u stóp ołtarzy Twoich pragniemy Ci wynagrodzić przez akt czci szczególnej, zbrodnicze niedbalstwo i obrazy, któremi ludzie zewsząd ranią najmilsze serce Twoje.

Ale pomni, że i samiśmy się niejednokrotnie dopuszczali tak wielkiej niegodziwości, i dlatego żałością najżywszą przejęci dla siebie przedewszystkiem błagamy Cię o miłosierdzie, a gotowiśmy wynagrodzić przez pokutę dobrowolną za występki nietylko przez nas samych popełnione, lecz zarówno przez wszystkich, którzy stronią od drogi zbawienia, i bądź w niewierze swej uparci, nie chcą Cię uznać za Pasterza i Wodza swojego, bądź, depcąc obietnice przy chrzcie św. złożone, zrzucili z siebie najsłodsze jarzmo Twego prawa. Pragniemy odpokutować za te wszystkie godne

łez zbrodnie i postanawiamy naprawić z nich każdą:

nieskromność i brudy w życiu i ubiorze,

tak liczne sidła zepsucia, skierowane przeciw duszom niewinnym,

gwałcenie dnia świętego,

bluźnierstwa bezecne, rzucane przeciw Tobie i Świętym twoim,

obelgi, miotane na Twego Namiestnika i stan kapłański, lekceważenie wreszcie nawet Sakramentu Boskiej miłości, oraz znieważenie Go przez okropne świętokradztwa,

nakoniec publiczne występki tych narodów, które zwalczają prawa i powagę nauczycielską ustanowionego przez Ciebie Kościoła.

Obyśmy mogli te zbrodnie zmyć własną krwią swoją!

Tymczasem dla naprawienia zgwałconej czci Boskiej, ofiarujemy Ci to zadośćuczynienie, któreś sam Ojcu ongi na krzyżu złożył i codzień na ołtarzach odnawiasz, w zjednoczeniu z zadośćuczynieniem Matki Dziewiczej i wszystkich Świętych; i ślubujemy Ci z serca, że dawne grzechy swoje i bliźnich i zaniedbanie ogromnej Twej miłości wynagradzać będziemy, ile potrafimy przy łasce Twojej, przez wiarę mocną, czystość obyczajów i doskonałe zachowanie prawa ewangelicznego, zwłaszcza prawa miłości,— oraz że podług możności będziemy zapobiegali, aby Cię nowe zniewagi nie spotykały i dołożymy wszelkich starań, aby jak najwięcej bliźnich do służby Twojej pobudzić.

Przyjmij, błagamy, Jezu Najłaskawszy, za przyczyną błogosławionej Dziewicy Maryi Wynagrodzicielki, tę ofiarę dobrowolnego zadośćuczynienia i racz nam udzielić onego bezcennego daru wytrwania aż do śmierci, abyśmy nie przestali nigdy najwierniej obowiązki swe wykonywać i Tobie służyć, a wszyscy tak przyszli wreszcie do tej ojczyzny naszej, gdzie Ty z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz Bóg na wieki wieków. Amen.

KURJA BISKUPA PIŃSKIEGO
RADA GOSPODARCZA DIECEZJALNA.
L. 4489/28.

Pińsk, d. 21 Maja 1928 r.

5. OKÓLNIK.

Do WW-nych I. M. Księży Proboszczów Diecezji.

Kurja Biskupia, załączając odpis Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 7 Lutego 1928 r., poz. 120, o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych, zarządza, co następuje:

1) XX. Proboszczowie, którzy jeszcze nie nadesłali Kurji planów ziemi kościelnej, powinni w czasie możliwie najkrótszym sporządzić plany choćby prywatnie sporządzone i nadesłać je do Kurji z dokładnem określeniem nieruchomości i osób prawnych (parafij, klasztorów), do których te nieruchomości należą.

2) XX. Proboszczowie w myśl art. 1 załączonego Rozporządzenia winni Kurję oficjalnie powiadomić, że w dniu 10 Lutego 1925 r., kiedy został zawarty Konkordat ze Stolicą Apostolską, wymienione wyżej jednostki prawne kościelne faktycznie jawnie i spokojnie we własnem imieniu władały wskazaną nieruchomością, i że to miało miejsce za wiedzą i bez sprzeciwu poprzedniego właściciela. Powyższe okoliczności władania winny być stwierdzone dowodami (zaświadczenie Urzędu Gminnego, Urzędu Ziemskiego, Magistratu, zeznania świadków, odpisy zaświadczone z inwentarzy, odpisy z kontraktów z 1925 r. lub z lat poprzedzających i t. p.).

Po otrzymaniu niniejszych danych Ordynarjusz złoży o wszystkich ziemiach deklaracje wyznaczonemu przez Radę Ministrów Delegatowi Rządu dla poświadczenia i dopiero po otrzymaniu tego poświadczenia nieruchomości kościelne będą zahipotekowane do ksiąg wieczystych.

Kanonik Ks. N. Tarasewicz
Vice-prezes Rady Gospodarczej.

6. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

z dnia 7 Lutego 1928 r.

Poz. 120.

o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 Sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. № 78, poz. 443) postanawiam, co następuje:

Art. 1, Wpisanie prawa własności na imię polskiej osoby prawnej kościelnej lub zakonnej w wykonaniu art. XXIV ust. 1 i 2 Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską, podpisanego w Rzymie dnia 10 Lutego 1925 r. (Dz. U. R. P. № 72, poz. 501) ma miejsce w tym wypadku, gdy prawo to rozciągało

się na posiadaną w dniu 10 Lutego 1925 r. przez polską osobę prawną kościelną lub zakonną nieruchomość lub inne prawo, lecz nie było wpisane do księgi hipotecznej (gruntowej, wieczystej) na jej imię.

Przez posiadanie nieruchomości lub innego prawa w rozumieniu rozporządzenia niniejszego rozumie się faktyczne władanie jawne i spokojne we własnem imieniu i w dobrej wierze, jakby się było właścicielem, o ile objęcie i wykonywanie tego władania miało miejsce za wiedzą i bez sprzeciwu poprzedniego właściciela.

Art. 2. Osobami prawnemi, kościelnemi i zakonnemi (art. 1) są jednostki i instytucje, posiadające osobowość prawną w rozumieniu prawa kanonicznego.

Art. 3. Wpisanie prawa własności do księgi hipotecznej (gruntowej, wieczystej) następuje na podstawie deklaracji właściwego ordynarjusza (arcybiskupa, biskupa, administratora diecezji).

Wymagane przez poszczególne ustawy zezwolenie jawnego z księgi wieczystej właściciela na dokonanie wpisu hipotecznego nie jest potrzebne.

Art. 4. Deklaracja winna zawierać:

1) dokładne określenie nieruchomości lub innego prawa i posiadanie według art. 1 ust. 2;

2) wymienienie polskiej osoby prawnej kościelnej lub zakonnej, na której imię wpis hipoteczny ma nastąpić;

3) podanie okoliczności i dowodów, stwierdzających, że prawo powyższe odpowiada, warunkom, przewidzianym w art. 1 ust. 2.

Art. 5. Deklarację poświadcza delegat Rządu, wyznaczony dla danej diecezji przez Radę Ministrów na wniosek Prezesa Rady Ministrów z pośród funkcjonarjuszów państwowych.

Art. 6. Poświadczenie delegata Rządu jest stwierdzeniem danych, zawartych w deklaracji Ordynarjusza, a między innemi, tego, że przedstawione w deklaracji prawo było w posiadaniu polskiej osoby prawnej lub zakonnej w dniu 10 Lutego 1925 r. i odpowiada warunkom, przewidzianym w art. 1 ust. 2.

Odmowa wydania poświadczenia przez delegata Rządu nie zamyka danej polskiej osobie prawnej kościelnej lub zakonnej dochodzenia swego prawa na drodze sądowej.

Art. 7. Deklaracja Ordynarjusza, poświadczona przez delegata Rządu, stanowi dostateczną podstawę do wpisania prawa własności do księgi hipotecznej (gruntowej, wieczystej).

Art. 8. Postanowienia rozporządzenia niniejszego mają również odpowiednie zastosowanie przy uwidocznianiu wpisów w rejestrach, utrzymywanych przez zastępców starszych notarjuszów, w stosunku do prawa własności nieruchomości, nieobjętych księgą wieczystą, jak również przy sądowem składaniu dokumentów w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 Marca 1916 r. o sądowem złożeniu dokumentów w celu nabycia praw rzeczowych na niewpisanych do ksiąg gruntowych nieruchomościach i budynkach. (Dz. u. p. austr. Nr. 87).

Art. 9. Wpis do księgi hipotecznej (gruntowej, wieczystej), dokonany na podstawie rozporządzenia niniejszego, nie zamyka osobom trzecim drogi sądowej dla dochodzenia ich praw.

Art. 10. Wpisy hipoteczne i deklaracje wolne są od opłat sądowych i stemplowych.

Art. 11. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się: Prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministrowi Sprawiedliwości, — w porozumieniu z innymi zainteresowanymi Ministrami.

Art. 12. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie trzydziestego dnia po dniu ogłoszenia.

(Następują podpisy: Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów oraz Ministrów).

7. Okólniki i odpowiedzi kancelarji kurjalnej.

Do W-nych I. M. Księży Probcszczów Diecezji.

KURJA BISKUPA PIŃSKIEGO
L. 3541/28. *Pińsk, d. 23 Maja 1928 r.*

Jego Biskupia Mość otrzymał od Jego Eminencji X. Prymasa Polski wiadomość, że emigranci z Polski, którzy wywędrowali na dłuższy czas do Francji lub Niemiec dla zarobku, i tam są narażeni na najgorsze nieraz wpływy na ich życie religijne, cierpią bardzo z powodu opieki moralnej i oddziaływania ze strony ich dawnych proboszczów.

Wobec tego zaleca się najusilniej tym XX. Proboszczom, którzy mają zagranicą swych parafjan—emigrantów, żeby prowadzili spisy tychże, polecali ich modlitwom, i utrzymywali z nimi korespondencję, upominając ich do praktyk religijnych i życia cnotliwego, oraz dostarczali im czasopism katolickich i dobrych książek.

Kanonik (—) Ks. H. Humnicki
Kanclerz Kurji.

8. Do WW. Księży Diecezji

L. 3695/28. *Pińsk 23 maja 1928 r.*

Delegatura Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich, mająca siedzibę w Warszawie, przy ul. Nowy-Świat, 21, zwróciła się do Kurji z prośbą o poparcie w akcji, zmierzającej do sprowadzania na czas wakacyjny do Polski Dzieci Polskich z Niemiec, urządzania dla nich kolonij letnich, lub umieszczania grupami — małemi lub też liczniejszemi— u obywateli, którzy wyrażą do tego gotowość, a to w celu wytworzenia łączności między Polską a owemi dziećmi, pozostającemi tam, w Niemczech, pod germanizacyjnymi wpływami ze strony nauczycieli niemców, którzy wytężają siły ku temu, aby przez systematyczne szkalowanie Polski i fałszowanie jej historji zasiać w duszach młodzieży niechęć ku Polsce, i pozyskać je dla Niemiec. Delegatura zaznacza, że rozesłała w końcu Marca b. r. do wszystkich XX. Dziekanów całej Polski odpowiednią odezwę, nawołującą do czynnego współdziania w tem patrjotycznem i niezmiernie ważnem zamierzeniu.

Polecając uwadze I. W. Kięży Dziekanów ową odezwę, uprasza się, aby zechcieli na najbliższej konferencji dekanalnej zaznajomić W.W. Księży kondekanalnych z jej treścią, i zachęcić do zainicjowania wśród ich zamożniejszych parafjan myśli o zaofiarowaniu swych domów,—tam, gdzie to z uwagi na stosunki rodzinne i na inne względy okaże się możliwem, na czas paru miesięcy letnich, dla dania gościny choćby najmniej licznej grupie dzieci polskich, lub nawet — jednostkom, aby tylko te dzieci, wyrażając się słowami odezwy Delegatury, „sprowadzone z dalekiego kraju i ciasnych izdebek na pola ojczyste, były otoczone serdeczną opieką, nauczyły się myśleć po polsku, kochać swą ziemię ojczystą i tęsknić za Polską".

Obywateli, którzy się zgłoszą do I. M. Księży z odpowiedniemi ofertami, zechcą Oni skierowywać wprost do wymienionej Delegatury, pod wyżej podanym jej adresem w Warszawie,

Kanonik (—) Ks. H. Humnicki
Kanclerz Kurji.

9. Dom księży w Worochcie.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kapłanów z siedzibą we Lwowie posiada w Worochcie nad Prutem w województwie Stanisławowskiem dwa domy zdrowia: jeden drewniany, drugi murowany. Oba z wygodnemi werandami. Worochta położona w głębokich Karpatach (750 m) jest bardzo dobrym punktem wyjścia, do urządzania wycieczek w góry, nadaje się też przez spokój do wypoczynku. Dom Księży w Worochcie cieszy się od swego powstania (1900) wielką sympatją wśród polskiego Duchowieństwa.

Warunki klimatyczne, koleżeński nastrój panujący zawsze wśród gości, wygoda z prostotą, umiarkowane ceny na to zasługują. Na miejscu kilku lekarzy, apteka, stacja kolejowa, poczta, telegraf i telefon. Tegoroczny sezon rozpoczyna się 1-go lipca i trwa do 31-go sierpnia. Utrzymanie znacznie tańsze niż gdzieindziej. By nie narażać się na zawód, dobrze jest zgłosić się wcześniej i zarezerwować sobie pokój.

Zgłoszenia do 28. czerwca należy nadsyłać pod adresem: Lwów, ul. Murarska 49, Towarzystwo Wzajemnej pomocy Kapłanów, później: Zarząd Domu Księży w Worochcie n/Prutem.

POZNAŃSKI BANK ZIEMIAN SP. AKC.
CENTRALA-POZNAŃ.

10. *Poznań, dnia 14 kwietnia 1928 r.*
Aleje Marcinkowskiego 13.

Prześwietna Kasa Diecezjalna Biskupstwa Pińskiego w Pińsku.

Ponieważ Prześwietna Kasa Diecezjalna, zarówno jak i inne Kasy Diecezjalne, lokuje pewną część funduszów w papierach pupilarnie pewnych, dobrze się procentujących, pozwalamy sobie uprzejmie zwrócić uwagę Prześwietnej Kasy Diecezjajnej na dobrą okazję nabycia takiego papieru jakim jest obligacyjna pożyczka miasta stoł. Poznań, którą miasto Poznań obecnie rozpisuje na sumę 8.600.000 zł. w złocie.

Kurs emisyjny 92%.

Klauzula złotowa.

Oprocentowanie 8% płatne w półrocznych ratach.

Kupony są wolne od podatku kuponowego (od kapitału i rent).

Obieg krótki, bo tylko 20-letni.

Po 5 latach rozpoczyna się wylosowanie po 100.

Na umorzenie pożyczki tworzy się fundusz, do którego odkłada się rocznie 3,8% pierwotnej sumy pożyczki i odsetki od spłaconych obligacyj.

Dalsze szczegóły zawiera załączony w odpisie prospekt.

Nadmieniamy uprzejmie, że obligacje miasta Poznania dawniej jak i obecnie cieszą się zawsze wielką pokupnością zarówno w kraju jak i zagranicą.

Pozatem należy przypuszczać, że będą to w Polsce ostatnie listy zastawne o pupilarnej pewności ze stawką 8%. Wszędzie już przygotowuje się emisje 7 procentowe.

Oddając się miłej nadziei, że prześwietna Kasa Diecezjalna zechce się propozycją naszą zainteresować i zaszczycić nas Swemi zleceniami na kupno, pozostajemy

z wyrazami wysokiego szacunku i poważania
Poznański Bank Ziemian Sp. Akc.
podpis niewyraźny.

11. PROJEKT
na
8.600.000. — złotych w złocie.

8% pożyczki Stoł. Miasta Poznania z r. 1927.
Wzmocnienie amortyzacji i całkowite wypowiedzenie do 1-go października 1933 r. niedozwolone.

Na zasadzie zezwolenia Ministrów Spraw Wewnętrznych i Skarbu z dnia 7 stycznia 1928 r. z upoważnienia Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1927 r. wydaje miasto Poznań 8% obligacje miejskie wraz z 40 kuponami w wysokości nom. 8.600.000, — złotych w złocie.

Nie podlegające wypowiedzeniu ze strony wierzyciela a oprocentowane w stosunku rocznym po 8 od sta.

Wypuszczenie obligacyj nastąpi w trzech serjach, mianowicie;

Serja	A. — 6.000 szt.	a	1000 zł.	=	6.000.000 zł.
„	B. — 4.000 szt.	a	500 zł.	=	2.000.000 zł.
„	C. — 6.000 szt.	a	100 zł.	=	600.000 zł.
	16.000 szt.	na razem:			8.600.000 zł.

Obligacje wydane pod datą 1 lutego 1928 r. nosić będą podpisy Prezydenta Miasta, jednego członka magistratu oraz własnoręczny podpis urzędnika kontrolującego, a nadto zaopatrzone będą urzędową pieczęcią miasta.

Procent jest płatny w dniu 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, pierwszy kupon 1 lipca 1928 r. Umożenie pożyczki odbywać się będzie w ciągu lat 15 w drodze losowania albo dobrowolnego wykupu. Losowanie odbywać się będzie we wrześniu każdego roku, począwszy od września 1933 r., a wypłata nastąpi w złotych w złocie według paritetu ustalonego artykułem 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. № 97 Poz. 855). W tym celu zostanie utworzony fundusz amortyzacyjny, na rzecz którego stoł. miasto Poznań wypłacać będzie corocznie conajmniej 3,8% pierwotnej pożyczki oraz odsetki od spłaconych obligacyj.

Magistrat stoł. miasta Poznania zastrzega sobie prawo powiększenia wysokości rat przeznaczonych na wykup obligacyj podlegających corocznie umorzeniu jak również prawo przedterminowego skupu obligacyj będących w obiegu, jednak nie wcześniej jak po dniu 1 października 1923 r.

Obligacje podlegające umorzeniu będą ogłoszane z podaniem litery, numeru i sumy nominalnej, jak również termin ich wykupu w Monitorze Polskim, oraz w pismach wyznaczonych przez Magistrat. Pomiędzy dniem ogłoszenia a dniem, w którym ma nastąpić wykup winno upłynąć conajmniej 3 miesiące.

W razie zaniechania losowania z powodu dokonania umorzenia raty rocznej w drodze wykupu, będzie ogłoszoną w ten sam sposób po zakończeniu wykupu wartość nominalna wykupionych obligacyj.

Realizowanie kuponów oraz wylosowanych wzgl. wypowiedzianych obligacyj złotych w złocie według paritetu ustalonego art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. № 97 poz. 855) uskuteczniа Główna Kasa Miejska oraz Bank Miasta Poznania w Poznaniu.

W sprawie przedawnienia kuponów jak i obligacyj wylosowanych wzg. wypowiedzianych obowiązują przepisy ustawowe.

Powyżej omawiane obligacje posiadają bezpieczeństwo pupilarne na mocy art. 74 ustawy wykonawczej do kodeksu cywilnego obowiązującego na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 września 1899.

Poznań w lutym 1928. *MAGISTRAT.*

Akta Kuryj obcych.

12. LIST PASTERSKI
Ks. Dr. Kubiny, bpa częstochowskiego.
Na dzień 3-go maja.
„Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!"

W głębokiem skupieniu cały naród polski otacza dzisiaj ołtarze, aby obchodzić święto narodowe.

Dwie uroczystości składają się na jedno to święto, uzupełniając się nawzajem i przenikając się, aby w ten sposób wyrazić najpiękniejszą polską myśl, aby uprzytomnić nam najwyższy polski ideał i dać nam potężną pobudkę do jego urzeczywistnienia.

Dwiema temi uroczystościami, łączącemi się w jedno święto narodowe, są rocznica Konstytucji 3-go maja i uroczystość Królowej Korony Polskiej.

* * *

Czem jest dla narodu Konstytucja, a czem jest Korona?

Konstytucja to zasadnicze prawo, na którem opiera się państwowość, to źródło życia państwowego.

Korona zaś to świetlany symbol suwerenności państwowej, to zewnętrzny blask majestatu Państwa.

Konstytucja więc to treść, Korona to naczynie, które tę treść obejmuje. Konstytucja to wewnętrzna, Korona to zewnętrzna strona państwowości.

Konstytucja to prawo, Korona to władza i siła, która kroczy przed prawem, broniąc i przeprowadzając je. Zatem Konstytucja i Korona uzupełniają i przenikają się nawzajem, tworząc w ten sposób ów ideał, który po Bogu Polak najwięcej kocha i kochać powinien.

Nie każda wszelako konstytucja jest źródłem życia państwowego i nie każda korona jest siłą nieśmiertelną i chlubą narodu. Były i są konstytucje, które przynoszą śmierć zamiast życia; były i są korony, ktore są hańbą zamiast sławy, ciężarem zamiast dźwigni, słabością zamiast siły narodu.

Nie tak ta konstytucja, której rocznicę dziś obchodzimy, nie tak ta korona, którą dzisiaj czcimy najwyższą czcią i miłością.

Konstytucja 3-go maja nie została pisana krwią i orężem na tle bratobójczej walki, nie została dyktowana przemocą na korzyść tych, którzy chwilowo tę przemoc posiadali i ją wyzyskali — wyrosła ona raczej z najgłębszej, najszerszej i najszlachetniejszej myśli polskiej; wyrosła z świętej ofiarności duszy polskiej, jest wynikiem najświetniejszego zwycięstwa narodu polskiego, bo zwycięstwa nad samym sobą.

Jest ona zrzeczeniem się praw stanów, dotąd uprzywilejowanych, na rzecz ogólnego dobra publicznego, jest ona gotowością do ofiarowania wszystkiego, i krwi i mienia, na rzecz ojczyzny, jest mocną wolą do dobra publicznego, do bezwzględnej, równej dla wszystkich sprawiedliwości, do podniesienia narodu z ciemności i zimna do światła i ciepła, jest porywem do pracy naprawdę obywatelskiej i społecznej.

„Niema—tak mówi marszałek koronny dnia 3-go maja 1791 r. na wielkim Sejmie, który uchwalił z największym zapałem tę konstytucję— niema takiej ofiary, którejby nie warto podjąć dla dobra wspólnej matki-ojczyzny".

Poznanie więc i wola do dobra społecznego—to treść Konstytucji 3-go maja. I dlatego jest ona nieśmiertelnem źródłem życia, jest sławą i chlubą naszą, dziełem wiekopomnem, za które Panu Bogu trzeba dziękować z całego serca.

Korona zaś, którą dziś przed ołtarzami czcimy, to nie jest korona czczej bezpłodnej chwały; to nie korona imperjalistyczna, która chce podbić obcych, swoich zaś ujarzmić; to nie korona, która szuka doczesnego blasku i bogactwa dla jednego li tylko narodu; —to korona, która spoczywa na głowie Matki Boskiej.

Naród nasz tak idealnie, tak religijnie, tak etycznie pojął zadania państwa, że jedynie Matkę Boską uznał za godną, żeby nosiła jego koronę i nim kierowała. Przez to wyraził swoje głębokie przekonanie, że Państwo polskie ma posłannictwo Boskie, że wieczne cele przyświecać mu powinny i że stać powinno na Prawie Bożem. I jak Matka Boska jest matką wszystkich, tak korona Jej — korona polska — równą wszystkich otaczać powinna miłością, szczególną jednak opieką najbiedniejszych, najwięcej upośledzonych.

Społeczne te obowiązki, wynikające z powierzenia Matce Boskiej korony polskiej, już sam Król Jan Kazimierz uznał, gdyż w ów dzień pamiętny 1 kwietnia r. 1656, kiedy we Lwowie oddał w opiekę Najświętszej Panny cały kraj, uroczyście przyrzekł, że chce się zająć dolą ludu wiejskiego, który wówczas znajdował się w opłakanem położeniu.

Jeden więc i ten sam ideał głoszą tak Konstytucja 3-go maja, jak Korona Królowej Polskiej: dobro publiczne jako najwyższe zadanie państwowości polskiej, jedną i tę samą wolę wypowiadają: wolę szczerą do sprawiedliwości społecznej, w myśl najczystszych zasad chrześcijańskich, których żywym symbolem jest Matka Boska, matka miłości.

To poznał Pius XI i dlatego pozwolił on, który tak znakomicie zna Polskę i tak szczerze ją kocha, tak mocno wierzy w jej siły, żeby Polska obchodziła uroczystość Królowej Korony Polskiej, jako święto publiczne i obchodziła je właśnie w tym dniu, w którym obchodzi uroczystość rocznicy Konstytucji 3-go maja.

To też dziś cała Polska składa u stóp jego serdeczne podziękowanie, że tak głęboko pojął myśl polskiej państwowości i tak świetnie

uczcił najpiękniejsze tradycje polskie, nadając im siłę i blask kultu religijnego.

My sami zaś bądźmy dumni z tego święta i jego treści. Inne narody jako najwyższe święto narodowe obchodzą zazwyczaj rocznice krwawych zwycięstw, bądź nad wrogiem, bądź też nawet nad odłamem własnego społeczeństwa (rocznice rewolucji), my Polacy—rocznicę dzieła państwowej mysli twórczej i uroczystość Matki Boskiej. A to nie dlatego, jakoby dzieje naszego narodu nie mogły poszczycić się krwawemi zwycięstwami, przeciwnie, historja Polski zapisuje ich może więcej, niż historja innych narodów. Ale mimo to, nasz naród nie podniósł do godności święta narodowego żadnego z tych zwycięstw, lecz dzieło pokoju i miłości społecznej i uroczystość religijną.

To świadczy wymownie o tem, że naród nasz, mimo swej waleczności, w życiu państwowem wyżej stawia spokój niż walkę, wyżej myśl niż oręż, wyżej twórczą pracę obywatelską i społeczną, niż czyn wojenny, wyżej opiekę Boską niż armaty; że chce być przedewszystkiem narodem państwowo twórczej pracy i myśli.

Z tego usposobienia polskiej duszy zbiorowej, z tego wzniosłego pojęcia naszej państwowości słusznie możemy być dumni. I słusznie dzień 3-go maja, który takie idee głosi, możemy obchodzić jako święto religijne.

Powinniśmy coraz to głębiej niemi się przejmować i coraz to energiczniej je przeprowadzać w czyn, nie osłabiając oczywiście przytem naszej waleczności.

Wtedy stanie się państwowość polska tak świetlaną, jak ją widzieli w marzeniach swoich twórcy Konstytucji 3-go maja, jak ją chce mieć Najświętsza Panna, Królowa Korony Polskiej.

A pracujmy nad urzeczywistnieniem tego wielkiego ideału z wesołem sercem, z wiarą niczem nie zachwianą, ze zdrowym optymizmem.

Bóg czyni swoje dla Polski i Matka Boska czyni swoje. Ale i my ze swej strony powinniśmy czynić, czego wymaga od nas obowiązek państwowy.

Królowa Korony Polskiej nie chce być królową niemowląt, które się wciąż na matkę oglądają, wciąż do niej wołają o pokarm, które nie umieją same chodzić, ale wciąż trzymają się ręki lub sukni matki, które przy każdej i najmniejszej boleści płaczą i krzyczą.

Nie! Nie chce być ona królową niemowląt i niepełnoletnich synów. Ona chce być matką i królową synów dorosłych, pełnoletnich, świadomych swej odpowiedzialności, chce być królową narodu, który w Jej duchu wychowany, radośnie zabiera się do pracy, dziełami swemi sprawia Jej radość i honor.

Że takim chcemy być narodem, takimi Jej synami, to Jej ślubujemy w tej pięknej i wielkiej chwili!

Ty zaś, o Królowo Korony Polskiej, pobłogosław śluby nasze, módl się za nami!

Abyśmy nie utracili ani jednej perły z Korony Twej—Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!

Abyśmy nie utracili wiary w posłannictwo Polski i wiary w własne siły—Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!

Abyśmy się przejęli duchem twórców Konstytucji 3-go maja — Królowo Korony Polskiej módl się za nami! Aby nasz rząd, nasze władze i całe nasze społeczeństwo przyjęły się czystą i świętą ideą państwowości polskiej, jaką głosi nasze święto narodowe—Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!

Aby rycerskie wojsko nasze zachowało rycerskiego ducha rycerzy Twoich — Królowo Korony Polskiej módl się za nami!

Kanonik Ks. H. Humnicki
Kanclerz Kurji Biskupiej.

Dział nieurzędowy.

13. Z życia pasterskiego.

Podczas Zielonych Świąt odbyła się w Brześciu n/B wizytacja Pasterska. JB. Mość przyjechał do Brześcia 27 maja rannym pociągiem. Na dworcu przybranym zielenią powitali Pasterza miejscowy Dziekan Ks. Kaz. Bukraba, przedstawiciele kolejarzy i tłumy wiernych. Śród szpaleru młodzieży szkolnej ustawionej od dworca aż do kościoła, przy śpiewie wiernych i dźwiękach kilku orkiestr, ruszyła procesja. W drodze przy pięknie i pomysłowo ozdobionych bramach witali Pasterza przedstawiciele Stowarzyszenia

kupców chrześcijańskich i burmistrz, wręczając klucze miasta.

Przy dzwiękach Ecce Sacerdos Pasterz wkroczył do kościoła, gdzie udzielił błogosławieństwa, po krótkiej przerwie odprawił pontyfikalną sumę.

Po bierzmowaniu i majowem nabożeństwie, odbył się w sali Gimnazjum im. Trauguta raut, na którym przedstawiło się Pasterzowi miejscowe katolickie społeczeństwo.

Wizytacja trwała 4 dni. Przez ten czas Pasterz jeszcze koncelebrował sumy, przemawiał kilkakrotnie podczas nabożeństw, udzielił Sakramentu bierzmowania 2572 osobom (mężczyzn 1236 i kobiet 1336) odprawił mszę świętą dla szkół i udzielił pierwszej komunji św. 300 dzieciom.

Pozatem Pasterz zwiedził kościół w Twierdzy, gimnazja, szkoły i szpitale, wszędzie gorąco witany przez starszych i młodzież, odprawił też mszę św. w więzieniu, niektórym też więźniom udzielił Sak. Bierzmowania. Pomimo tego, że władze świeckie po za nauczycielstwem nie wzięły udziału w uroczystościach, porządek panował wzorowy, nastrój nadzwyczaj serdeczny, nieraz obfitujący w momenty rozczulające. Pomimo wrogiej Kościołowi pracy, jaka się daje odczuć często w Brześciu, widać dużo ludzi przywiązanych do wiary, znać jeszcze silne tętno życia katolickiego, szczególnie między kolejarzami i w szkołach za małym wyjątkiem. Kościoł był stale przepełniony, ludzie oblegali konfesjonały, wyspowiadano koło 4-ch tysięcy ludzi.

Podczas nabożeństw spiewał chór mieszany pod dyrekcją miejscowego organisty. Zaznaczyć trzeba, że to jeden z lepszych chórów w Diecezji i stara się przystosować do przepisów liturgicznych. Brześć tłumnie pożegnał J. B. Mość w środę dn. 30/VI odprowadzając procesjonalnie na dworzec. *X. Ł.*

---

14. Nasze ciernie i bolączki.

(Referat wygłoszony przez ks. prob. Audera podczas wizytacji pasterskiej w Siemiatyczach na konferencji dekanalnej w dn. 22-VIII 1927 r.)

Wojna światowa, ten straszliwy huragan dziejowy, zahartowała wielu współczesnych i stworzyła liczne zastępy bohaterów, nie mniej jednak wypaczyła a nawet złamała fizycznie i moralnie. Społeczeństwo powojenne — to rekonwalescent, który powoli powraca po gwałtownej gorączce do normalnego stanu. A jak kataklizmy w przyrodzie, tak wojna, ten piekielnie burzliwy kataklizm, zmieniła tu i owdzie psychikę ludzi do niepoznania. Mamy novum genus humanum — niekoniecznie w lepszym gatunku.

Pozwolę sobie tu zwrócić uwagę mych szanownych współbraci, na niektóre rysy współczesnego społeczeństwa.

Jaskrawą cechą psychiki nowoczesnej jest wygórowane a częstokroć wprost chorobliwie wybujałe poczucie osobistej godności. Megalomanja — to tragikomedja naszych czasów, a pajdokracja — to bardzo rozpowszechniony obłęd manjacki, odurzający umysły młodzieży, zwłaszcza tej, która miała możność choć troszeczkę powąchać prochu wojennego. Ta bezbrzeżna ambicja i niebotycznie wygórowane wyobrażenie o swej wielkości i znaczeniu w naszem współczesnem społeczeństwie bierze źródło częściowo w samym szczęśliwym fakcie niespodzianego poniekąd odzyskania wolnej ojczyzny, bo przecież każdy kur śmielszy i pewniejszy na własnych śmieciach; zresztą to łechcące i schlebiające przeświadczenie, że się w mniejszej lub większej mierze przyczyniło do wyzwolenia ojczystego kraju, napawa pierś dumą i daje poniekąd prawo do wyższej oceny własnej wartości, co znowu jest niestety zbyt mocnem winem na słabe głowy.

Nadto idea równości, jakkolwiek w samej rzeczy przepiękna i szlachetna, nieroztropnie jednak i przesadnie propagowana, zaszczepiana przez czerwonych agitatorów, niejednemu sprowadziła do głowy mroczny chaos i doprowadziła do bałwochwalczego przeceniania swojej skądinąd lichej osóbki.

Są bezsprzecznie i inne powody, sprzyjające nadmiernemu rozwojowi poczucia osobistej godności, lecz nie jest tu mojem zadaniem wyszczególnianie ich, poprzestanę jeno na skonstatowaniu smutnego faktu, że nasze społeczeństwo jest w mniejszym lub większym stopniu chore na „mania grandiosa".

Następnie należy stwierdzić, że wojna jako straszny i zbyt bolesny cios dla jednych a dla drugich jako długi okres niewymownie przykrych przeżyć, przyczyniła się do wprost katastrofalnego zdenerwowania pewnej części naszego społeczeństwa, a gdzie nerwy nie są w porządku, tam jesteśmy świadkami zbytniej wrażliwości, ta zaś nadmiernie rozwinięta, czyni obecne społeczeństwo niepewnym materjałem dla urobienia moralnego. Człowiek nerwowy jest wciąż niespokojny i ustawicznie spra-

gniony nowych wrażeń. Myśli i uczucia zmieniają się w nim jak w kalejdoskopie. Wprawdzie na wsi mniej jest tego przeczulenia nerwowego, lecz i tutaj niestety jest już dość rozpowszechnioną ta „pańska choroba".

Nikt chyba nie zaprzeczy, że obecnie rozwija się coraz większy krytycyzm oraz brak poszanowania dla wszelkiego autorytetu. Pierwszy lepszy gołowąs krytykuje z miną wielkiego znawcy wszystkich i wszystko.

Wreszcie arcysmutnym objawem życia politycznego współczesnej Polski, jest to nieskończenie różnobarwne partyjnictwo, rozdzierające społeczeństwo na wrogie odłamy, zwalczające się nawzajem per fas et nefas i pałające do siebie nienawiścią, — uczuciem biegunowo sprzecznem z nauką chrześcijańską o miłości.

Jeżeli jeszcze do tego dodamy, że najwyższym ideałem nietylko jednostek, ale dość szerokich mas, jest używanie świata, co stanowi demoniczną antytezę życia duchowego, zapatrzonego w wieczność, to nie bez trwogi przyznać musimy, że przed kapłanem stoi obecnie rola niewdzięczna, twarda i bardzo zachwaszczona. Potrzeba nam szukać nowych środków do walki ze złem, albo tych samych starych, używać energiczniej i umiejętniej; trzeba budzić w sobie moc siły, inaczej bowiem w walce ulegniemy i przegramy jak tu i owdzie już przegraliśmy.

Jeżeli już mowa o potrzebie siły do walki, to godzi się zapytać, czy posiadamy ją w sobie, jako zbiorowem ciele. I tutaj, pozwolą czcigodni współbracia, że wytknę nam brak konsolidacji. Mało zdradzamy w sobie zmysłu zrzeszeniowego. Wprawdzie podtrzymujemy między sobą zwykle mniejwięcej dobre stosunki, czasami bardzo serdeczne, ale brak nam konkretnego ujęcia naszej wspólnoty duchowej, brak systematycznego stawiania sobie wspólnych celów, brak skoordynowanej pracy, brak nawet planowej obrony naszych interesów materjalnych, nie mówiąc o obronie czci naszego stanu. Większość nas żyje tylko — pro domo sua — walczymy w rozsypce, broniąc siebie, jak kto umie. Ktoś powie, że tworzenie związków wśród kapłanów może spowodować separatyzm, rozłam. Pamiętam, jak jeden z profesorów seminaryjskich, mówiąc o marjawityzmie, z całą stanowczością wypowiedział się przeciw tego rodzaju związkom (zwłaszcza natury ascetycznej), dowodząc, że stan duchowny sam przez się jest już związkiem i bractwem. Że stan duchowny jest swego rodzaju bractwem — fakt to oczywisty, ale trudno się zgodzić z ryczałtowem potępieniem wszelkich zrzeszeń wśród kapłanów. Chodzi tu tylko o to, aby przy tworzeniu organizacji sami zrzeszający się strzegli się ducha ekskluzywizmu i faryzajskiej odrębności. A zresztą rzeczą jest naszej władzy czuwać nad tem, aby to, co miało być lekarstwem, nie stało się trucizną.

Wprawdzie w samem zaraniu dziejów Kościoła nie było żadnych bractw i stowarzyszeń. Cały Kościół był wielkiem bractwem: cor unum et anima una, lecz później, gdy pobożność poczęła stygnąć, gdy masa ludzi różnych usposobień i charakterów weszła do owczarni Chrystusowej, gdy zrodziły się różne potrzeby, których zaspokojenie wymagało odpowiedniego usposobienia i umiejętności, powstały różne stowarzyszenia, jak np.: asceci dla grzebania umarłych, parabolanie dla pielęgnowania chorych i t. p. Dziś, kiedy stworzyły się nowe potrzeby, kiedy wszystkie stany i zawody organizują się, sama konieczność zmusza również duchowieństwo do zrzeszania się w różne związki.

Poruszę tu sprawę nieco drażliwą. Nie jest nikomu tajnem, że ów zapał apostolski, z jakim wychodziliśmy z seminarjum, przy zetknięciu się ze światem stygnie i potem niema prawie nikogo, ktoby rozniecał w nas ten święty żar, ktoby podtrzymywał, kierował. Biskup daleko, a dziekan — oculus episcopi — nie może przecież we wszystko wnikać, zresztą dziekan w większości wypadków jest przedewszystkiem kierownikiem ekspozytury kurjalnej. Wobec tego nabierają żywotności wszelkie związki religijno-ascetyczne śród kapłanów, jak np. Unio apostolica cleri. Kapłani, należący do takich stowarzyszeń, nawzajem się zapalają i podtrzymują.

Zrzeszając się sami, starajmy się o skupienie w związki naszych parafjan. Siła moralna parafji, jej odporność na wszelkie ujemne wpływy, jej sprężystość i moc w czasie walki z żywiołami wrogimi zależy przedewszystkiem od stopnia jej zorganizowania. Nie ci wszyscy, którzy wołali na powitanie Chrystusa: hosanna, lecz tylko ci, co po śmierci Pana, ożywieni jedną myślą i jednem pragnieniem, przebywali społem w wieczorniku, stali się pierwocinami Kościoła Bożego. Obchody religijne, koronacje i przenoszenie obrazów cudownych, ściągające tysiączne rzesze, liczne pielgrzymki do miejsc słynących cudami, — wszystko to objawy po-

cieszające, bo dowodzą religijnego usposobienia mas, lecz gdzie niema planowej, systematycznej i zorganizowanej obrony zasad wiary, moralności i praw Kościoła, gdzie brak głębszego uświadomienia religijnego, tam cała akcja kościelna opiera się na piasku ruchomym, albo, ściślej mówiąc, jej całkiem tam niema.

Smutną ilustrację, stwierdzającą, jak kruchą jest religijność powierzchowna i jak słabe są niezorganizowane masy wierzące, daje nam Rosja współczesna. Przecież w tym kraju nie brak było miejsc, uważanych za cudami słynące, a odwiedzanych przez liczne tłumy. Tam zjawiały się obrazy niewiadomo skąd i po co w lasach i studniach, lud zaś biegł skwapliwie, aby oglądać i uczcić te nowe dziwy, a „moszczi" (relikwie) były formalnie oblegane przez fanatycznie rozgorączkowany gmin. Ale występują na scenę krzykacze bolszewiccy z zuchwałym, szalonym, lucyferowym okrzykiem: precz z Bogiem! — i „świataja Ruś" staje się państwem Antychrysta. Jestem daleki od identyfikowania czci obrazów i relikwji u nas z zabobonnym i nieraz mistyfikacjami spowodowanym kultem ikon i relikwij w Rosji, konstatuję jeno fakt, że naród rosyjski, na pozór tak pobożny, w gruncie rzeczy pod względem religijnym był kolosem o glinianych nogach. Pobożność rosjan była zewnętrzną, formalną, płytką. Miał dużą dozę słuszności ten, co naród rosyjski przed wojną scharakteryzował w następującym wierszu: „Nabożeństwo w dzwonach, modlitwa w pokłonach, patrjotyzm w odzieży, a rzemiosło w kradzieży". Ten czczy formalizm religijny, a nawet patrjotyczny, ten brak gruntownej znajomości prawd wiary i zasad moralnych przy równoczesnym braku ducha organizacyjnego tłumaczy nam poniekąd, dlaczego Rosja prawosławna tak łatwo uległa zalewowi bezbożności i zdziczeniu moralnemu.

Zdaje się, że i nieszczęśliwy męczeński Meksyk nie był dostatecznie przygotowany do walki, którą obecnie musi prowadzić. Snać społeczeństwo katolickie nie było dość zszeregowane i uszykowane do boju.

Tam, gdzie liczne rzesze wierzących skupiają się pod sztandarami różnych stowarzyszeń religijnych, stanowiących niby czujną straż przednią Kościoła, wrogowie Chrystusa nie tak prędko zdecydują się wypowiedzieć wojnę Kościołowi. Si vis pacem para bellum! Nie chodzi tu o walkę zbrojną. Głębokie i gruntowne uświadomienie religijne, każde mężne i odważne a przytem zbiorowe wystąpienie w obronie zasad chrześcijańskich stanowić będą ogromną siłę moralną, z którą obóz przeciwny liczyć się musi i liczyć będzie.

---

15. Katolickie domy parafjalne.

Wszyscy zgadzamy się już z tem, że nowe czasy wymagają nowych form i środków duszpasterzowania. W obecnych warunkach nie da się prawie pomyśleć o skutecznej pracy nad urobieniem parafji bez tworzenia zespołów, stowarzyszeń, organizacyj pobożnych czy też chrześcijańsko-społecznych. Gdzie one istnieją, gdzie są lepiej postawione, tam rozwija się i kwitnie czynne życie katolickie, — gdzie ich brak, tam panuje martwota lub groźny w następstwa chłód.

I nic dziwnego. Dzisiejsze czasy wymagają, by duszpasterz zbliżył się do parafjan, po ojcowsku z nimi obcował, nad ich potrzebami wspólnie radził, by ich umysły i usposobienia zbliska słowem religijnem urabiał.

Ale ku temu potrzebne jest poza kościołem stałe miejsce, wyposażone we wszystko, co jest konieczne do zebrań i może na nie pociągnąć. A więc: sala możliwie najobszerniejsza, ławki, stół, szafa, piękne obrazy, książki, pisma perjodyczne i t. d.

Takie miejsce winno mieć stałego i niezależnego gospodarza, a nim powinien być proboszcz, bo to tylko daje gwarancję, że nie zostanie użyte na cele sprzeczne z założeniem. Wówczas tylko będzie też mogło nosić nazwę „domu katolickiego", a taką, nie inną nosić powinno.

Wszelkie domy ludowe najnowszych typów, jak pokazało doświadczenie, nie odpowiadają wymaganiom katolickim, owszem są często kulą u nogi dla proboszcza, a wrzodem bolesnym na tle życia parafjalnego.

O ile chodzi o budowanie domu katolickiego, to nie radzimy, by stał zbyt blisko kościoła lub plebanji. Gdyby nie było odpowiedniego gruntu kościelnego, należy skłonić parafjan do wydzielenia na ten cel miejsca z posiadłości miejskich lub gromadzkich z tem zastrzeżeniem, że jest przeznaczone na budowę domu katolickiego. Wszelkie bowiem, panujące dziś w modzie, umiędzynarodowianie na gruncie domów ludowych wychodzi katolikom na złe.

Z budową łączy się potrzeba funduszów i to znacznych. Ale to nie powinno odstraszać. Pewnie, że gdzie niema kościoła i plebanji

w należytym stanie, tam trudno myśleć o domu katolickim, ale gdzie jest jedno i drugie, tam czas i kolej na tak ważną instytucję. Wprawdzie przykro pomyśleć, że w kraju katolickim, za jaki Polska jest uważaną, musimy w tym wypadku liczyć na własne siły. I dlatego bez tajenia prawdy należy naszych parafjan zachęcać do ofiarności i zaprawiać do samowystarczalności, bo nie wiemy, co nam przyszłość przyniesie.

Niech parafjanie wiedzą, że do nich należy budowa kościoła, plebanji i domu katolickiego, a to obudzi większe niż dotąd zainteresowanie własnemi katolickiemi sprawami. Dotąd bowiem w szerokiej opinji naszych katolików kościół i plebanja są wiązane z osobą księdza i uważane niejako za jego folwark, dom zaś katolicki da dużą sposobność do wprowadzenia parafjan w orbitę potrzeb duchowych i materjalnych społeczności, do jakiej należą.

Do zbudowania najpraktyczniejszego domu katolickiego posłużą wzory, którymi chętnie służy Warszawskie T-wo Domów ludowych lub inne chrześcijańskie organizacje. W tym wypadku diecezjalny wydział społeczny może również pośredniczyć i dlatego powinna być przy nim uruchomiona poradnia budowlana.

Dałby Bóg, byśmy mogli doczekać tych czasów, kiedy i u nas, jak w parafjach na Górnym Śląsku, każda będzie miała swój dom katolicki i kiedy działanie przezeń będzie uważane za część składową działalności duszpasterskiej. Wówczas nie będziemy zmuszeni pożyczać na zebrania katolickie sal kinowych, albo innych, służących często na użytek wrogów kościoła lub imprez, obrażających uczucia wierzących katolików.

W ostatnich czasach daje się zauważyć ożywienie na tem polu. Wspaniałe domy katolickie pozyskały miasta, jak Łódź i Wilno, a za nimi liczny szereg parafij wiejskich i katolickich organizacyj w lubelskiem i kieleckiem. Raz po raz daje się słyszeć o uroczystem otwarciu tych katolickich siedzib, gdzie się szerzy katolicka kultura, godziwa rozrywka, i owocna myśl organizacyjna. Niechże i o nas dowiedzą się sąsiedzi. X. Z. P.

16. Bibljografja.

„Intronizacja Najsłodszego Serca Pana Jezusa" 48 str. cena 40 groszy. (Drukarnia Diecezjalna w Pińsku).

Zawiera dokładny Ceremonjał Intronizacji, ceremonjał erekcji, odpusty i ustawy Stowarzyszenia Społecznego Panowania N. Serca Jezusowego w rodzinach chrześcijańskich. W końcu są dodane przepisane modlitwy dla tego Stowarzyszenia.

Ze względu na rozszerzającą się cześć N. Serca Jezusowego, ta broszura powinna się znaleźć w domu każdej rodziny poświęconej Najsł. Sercu.

Zamawiać broszurę można w Kurji Biskupiej w Pińsku.

Ks. M. Leutil, (Pierre l'Ermite) **La femme aux yeux fermés** (Paris).

Powieść, która się rozeszła w liczbie 110.000 egz. Wartoby ją przetłómaczyć na język polski.

UWAGA. O ile znalazłby się wśród naszego duchowieństwa chętny tłómacz, to zechce łaskawie porozumieć się z p. Romanem Kreczmerem, Kierownikiem Drukarni Diecezjalnej w Pińsku, który wydałby tę powieść swoim kosztem.

17. Nowości wydawnicze.

Feliks Nowowiejski: Robotnik to siła 1 gł. po 20 gr, part 1.— zł.
Pieśń robotników z towarzyszeniem fortepianu.

Feliks Nowowiejski: Przeczysta Panno! 3 gł po 20 gr, part 1.— zł.
Pieśń na trzy głosy z tow. organów lub fisharm.

Feliks Nowowiejski: Pod sztandarem Matki Boskiej 2 gł. po 20 gr, part 1.— zł.
Pieśń na dwa głosy z tow. organów lub fisharmonjum.

Feliks Nowowiejski: Na święty bój! 2 gł po 20 gr, part 1.— zł.
Pieśń misyjna na chór jedno lub dwu głosowy z tow. organow lub fortepianu.

Tłoczono w Drukarni Diecezjalnej w Pińsku. Redaktor odp. — **Roman Kreczmer.**